BYLE DO DZWONKA

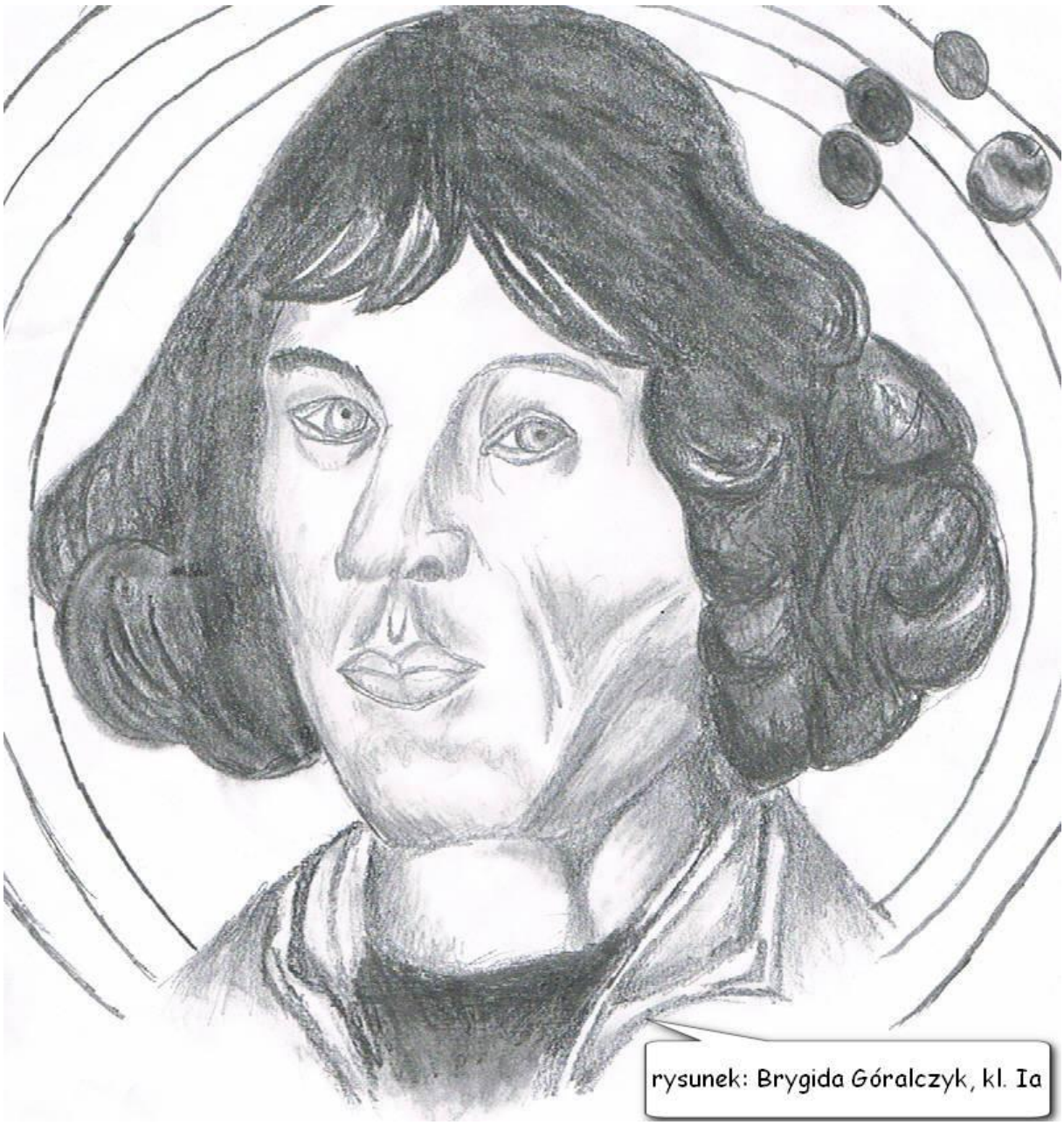

Temat numeru:
Mikołaj Kopernik – autorytet wszech czasów

Drodzy Czytelnicy!

Kolejny numer dedykujemy Mikołajowi Kopernikowi, postaci, która uświadamia nam, że należy odkrywać swoje zainteresowania, oddawać się najśmielszym pasjom, żyć ciekawie, realizować marzenia i spełniać się. Wielki Odkrywca uczy nas również wiary w siebie i wytrwałości w dążeniu do celu. Kopernik, swoją nieugiętą postawą, udowodnił, że *m*imo porażek i wiatru w oczy warto iść drogą, którą się obrało. Warto trwać w tym, co daje nam poczucie pełni życia, bo tylko ten, kto ma wizję i odwagę, by jej bronić, z pewnością osiągnie sukces.

Nasz patron to wyjątkowa postać – człowiek wielu talentów i ponadczasowy wzór do naśladowania – podążanie jego śladem zagwarantuje nam szczęśliwą przyszłość.

Miłej lektury życzy,
Magdalena Siwko
opiekun zespołu redakcyjnego
„Byle do Dzwonka"

Czy warto marzyć? – sonda

Bez marzeń, nasze życie nie ma sensu. Jeżeli marzymy mamy cel, do którego dążymy i to staje sie motorem wszystkich naszych działań. Świat staje się piękniejszy i barwniejszy. A to, co osiągniemy jest bardziej przez nas doceniane i wartościowe, ponieważ długo nad tym pracowaliśmy.

Marta, kl. I a

Warto marzyć, lecz jeszcze bardziej warto zamieniać nasze marzenia na plany. To daje nam większą mobilizację, do osiągnięcia wyznaczonych celów. Pamiętajmy, ze jeśli potrafimy cos zaplanować, potrafimy to także zrealizować, wystarczy tylko nad tym pracować.

Jakub, kl. II c

Czy warto marzyć? Marzenia są nieodłącznym elementem życia człowieka, marzy każdy, bogaty czy biedny, są marzenia dalekosiężne jak i te bliskie, tylko trzeba umieć je przeanalizować, odpowiednio zabrać się za ich realizację, aby mogły się spełnić. Uważam że każde, nawet te wydawałoby się niemożliwe marzenia są realne, lecz to od nas zależy, czy podejmiemy adekwatne kroki, które przybliżą nas do osiągnięcia celu. Uważam że warto marzyć, kim bylibyśmy bez marzeń, które napędzają nas do działania?

Natalia, kl. III c

Marzenia nadają naszemu życiu kolorów. Człowiek pozbawiony marzeń odczuwa w życiu pustkę, nicość, nic go nie cieszy. Marzenia nie należą do sfery materialnej, a bardziej wartościowej – duchowej, która zbawiennie wpływa na nasz rozwój. Uważam, że warto, a nawet trzeba marzyć.

Jakub, kl. II f

Czy Mikołaj Kopernik jest ponadczasowym wzorem do naśladowania?

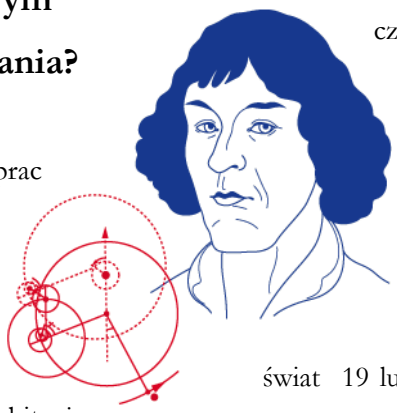

Zapraszamy do lektury prac wyróżnionych w konkursie literackim pt. „Mikołaj Kopernik – autorytet wszech czasów". Głównym celem konkursu było popularyzowanie dorobku wybitnej jednostki – Mikołaja Kopernika – który dzięki swej postawie i dokonaniom zasługuje na miano ponadczasowego wzoru do naśladowania oraz kształtowanie poczucia więzi z Patronem i budowanie poczucia dumy z jego osiągnięć.

I miejsce
– Aleksandra Kaszkiel, kl. III a

Być autorytetem znaczy móc być stawianym innym jako przykład do naśladowania, wzór, który swoim życiem prezentuje pozytywne, godne podziwu cechy. Trzeba się jednak zastanowić, czy pojęcie to funkcjonuje w teraźniejszych czasach, erze płytkich wartości, fałszywych wzorców, społeczeństwa bez własnej osobowości, próbującego utożsamić się we wszystkim z masą. Czy jest więc ktoś, kto zasłużyłby na miano autorytetu wszech czasów, czy istnieje osoba wzbudzająca szacunek u wszystkich pokoleń, niosąca też uniwersalne przesłanie dla dzisiejszej młodzieży? Postać patrona mojej szkoły wpisuje się w powyższe kryteria, gdyż jest on nie tylko jednym z ważniejszych imion, które zapisały się na zawsze na kartach historii, dzięki swoim osiągnięciom naukowym, ale i przykładem wielkiego człowieka, oznaczającego się ambicją, odwagą w głoszeniu swoich poglądów, dobrym sercem i determinacją w poznawaniu tajemnic otaczającego go świata.

Mikołaj Kopernik przyszedł na świat 19 lutego 1473 roku w Toruniu jako syn krakowskiego kupca Mikołaja oraz zamożnej mieszczanki Barbary Watzenrode. Od najmłodszych lat otrzymywał staranną edukację, uczęszczając do toruńskiej szkoły parafialnej Św. Jana, której lekcje łaciny, astronomii oraz matematyki ukształtowały w nim cechy „człowieka renesansu", czyli prawdziwego miłośnika nauki i kultury, spragnionego wiedzy we wszystkich jej formach. Twierdził on , że pogłębianie i zdobywanie nowych informacji odnośnie świata jest obowiązkiem każdego człowieka – mawiał, że: „próżnowaniem poniża się dary natury".

W roku 1491 rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej na Wydziale Sztuk Wyzwolonych. Wybrany przez niego program nauczania był ogólnokształcący i obejmował siedem niezbędnych przedmiotów, stanowiących podstawę wykształcenia człowieka wolnego w starożytności i średniowieczu. Na uniwersytecie Kopernik otoczony był wybitnymi postaciami ówczesnego świata naukowego, słuchał wykładów humanistycznych, zapoznał się też z poglądami starożytnych uczonych, co natchnęło go do rozważań nad zagadnieniami naukowymi, dotyczącymi ruchu Ziemi, albowiem nad

wszystkie nauki wywyższał on astronomię. Mówił: „A cóż piękniejszego nad niebo, które przecież ogarnia wszystko co piękne?... a zatem, jeżeli godność nauk mamy oceniać według ich przedmiotów to bez porównania najprzedniejszą z nich będzie ta, którą nazywają astronomią". Był on więc zafascynowany sklepieniem niebieskim i wszystkimi zachodzącymi w tej enigmatycznej przestrzeni zjawiskami.

Wiadomo też, że Kopernik był osobą niezwykle ambitną, gdyż swoje zainteresowania, choć bardzo odmienne, pielęgnował starannie, podejmując wielopłaszczyznowe studia zagraniczne. Swoje tytuły magisterskie zdobywał na włoskich uczelniach, które w epoce renesansu uchodziły za najlepsze w całej Europie. Wiedzę medyczną nabywał w Padwie, a prawniczą w Bolonii. Po uzyskaniu doktoratu z prawa kanonicznego w Ferrarze, powrócił on do Polski i w 1510 roku osiedlił się we Fromborku, pełniąc funkcję kanonika kapituły warmińskiej. W tym czasie oddał się całkowicie obserwacjom astronomicznym, które pozostawały od zawsze jego pasją. W zaciszu nocy dokonywał on zaskakujących odkryć, a firmament dostarczał mu odpowiedzi na wszystkie dręczące go pytania. Liczne studia i prace badawcze doprowadziły w końcu do powstania teorii heliocentrycznej, mówiącej o centralnej pozycji Słońca we wszechświecie oraz ruchu planet wokół niego.

O odwadze Kopernika świadczy przede wszystkim rewolucjonizm jego poglądów, które sprzeciwiały się dogmatom kościelnym oraz przyjętej przez społeczeństwo idei „Ziemi jako centrum wszystkiego". Polski naukowiec zainicjował więc powstawanie nowożytnego sposobu myślenia. Pomimo dezaprobaty Kościoła, który obawiał się podważenia prawd wiary przez naukę, Kopernik głosił swoje poglądy z przekonaniem i z czasem zdobył poparcie naukowców całej Europy. Umiejętności analityczne połączone z cierpliwością i dążeniem do uzasadnienia każdej postawionej teorii, okazały się zwycięską kombinacją , która pozwoliła mu dokonać swych odkryć i zasłynąć na całym świecie publikacją swojej teorii. Jego największe dzieło, niosące tytuł: „O obrotach sfer niebieskich" powstawało w latach 1513–1530 i było owocem nieskończonych obserwacji oraz działań matematycznych. Ukazało się ono jednak drukiem dopiero w 1543 roku w Norymberdze, a jego autor ujrzał pierwszą jego kopię dopiero na łożu śmierci.

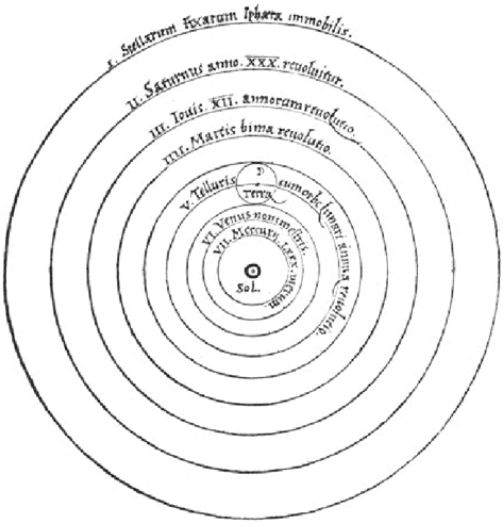

Mikołaj Kopernik, choć niedoceniony za życia, był jednym z najlepszych medyków swych czasów w całych Prusach Królewskich. Jako lekarz wykazywał się bystrością i wnikliwością, cieszył się dużym zaufaniem swoich pacjentów, a jego recepty zadziwiały prostotą i skutecznością.

Swoje usługi świadczył nie tylko najwyższym dostojnikom państwowym, ale i ofiarowywał darmową opiekę najuboższym, co dowodzi jego dużej empatii i troski wobec drugiego człowieka.

Kopernik, niosąc pomoc innym, starał się robić to jak najlepiej i dlatego wykorzystywał do tego celu swoją wiedzę w wielu dziedzinach nauki. Wiadomo na przykład, że zgodnie z jego zaleceniami, wybudowany został innowacyjny wodociąg niosący czystą wodę wielu wioskom Warmii i Pomorza. Do dziś na fromborskim wodociągu widnieją wyryte wersy, sławiące Mikołaja Kopernika: „Jego mądrość dała ludziom to, czego poskąpiła im natura".
Mówiąc o Koperniku nie można też nie wspomnieć o jego wielkim patriotyzmie. Uważał się za torunianina i był lojalny wobec państwa polskiego, co udowodnił udziałem w wielu działaniach wojennych przeciwko Krzyżakom. Szczególnie ważna była jego rola w obronie Zamku Olsztyńskiego. Był on też autorem pism o tematyce monetarnej i administracyjnej, jak traktat niosący tytuł: „Rozprawa o urządzeniu monety", podyktowany troską Kopernika o sytuację ekonomiczną swojego państwa.

Mikołaj Kopernik swoim życiem, uczy każdego z nas, że ciekawość i zamiłowanie do nauki są nie tylko drogą do sławy, ale i sposobem dotarcia do drugiego człowieka. Swoją wiedzą uczynił wiele dobrego dla całego społeczeństwa, przełamując wszelkie bariery i poszerzając horyzonty świata naukowego. Jest on też dla nas przykładem człowieka dobrego, zawsze otwartego na potrzeby bliźniego. Mogę z całym przekonaniem nazwać go autorytetem wszech czasów, gdyż podziwiam go za to kim był i co zrobił. Jestem dumna, że był on jak ja Polakiem i, że może on być inspiracją dla wszystkich pokoleń.

II miejsce

- Karolina Baranowska, kl. III c

Mówi się, że każdy potrzebuje wzorca do naśladowania. Naszymi autorytetami zazwyczaj zostają ludzie z naszego otoczenia, bliscy lub sławne osoby, których dokonania i twórczość są nam bliskie. Według mnie warto zwrócić uwagę na astronoma Mikołaja Kopernika. Zrobił tak wiele dla świata, jednak czy wszyscy doceniamy jego osiągnięcia?

Myślę, że może on być wzorem dla współczesnych ludzi, ponieważ jego niezwykłe życie i poglądy wzbudzają chęć do naśladowania. To człowiek, który nie bał się sprzeciwiać, mimo trudności dążył do wyznaczonych celów i nie poddawał się. Mikołaj Kopernik powiedział kiedyś, że: „Co innego jest złośliwie krytykować i zaczepiać, a co innego poprawiać i błędy prostować, podobnie jak pochwały różnią się od pochlebstw". Jego sentencja świadczy o tym, że nie tylko skupiał się na zagadnieniach

naukowych, ale także miał pogląd na ważne sprawy ogólnospołeczne. Myśli astronoma są bardzo cenne i uważam, że gdyby ludzie się na nich wzorowali, ich życie zyskałoby na wartości.

Teoria heliocentryczna, której Kopernik był autorem, nie zgadzała się ze średniowiecznym układem wartości. Odkrywca zburzył dotychczasową koncepcję dotyczącą budowy świata. Wedle jego teorii bowiem to nie Ziemia stanowiła centrum wszechświata, lecz Słońce wokół, którego krążą planety. Astrolog miał świadomość tego, że jego koncepcja jest niezgodna z nauką kościoła katolickiego i jako duchowny nie powinien głosić jej oficjalnie. Nie obawiając się jednak krytyki, wydał dzieło „O obrotach sfer niebieskich", ponieważ jego celem było dążenie do prawdy i odkrywanie harmonii i piękna w stworzonym przez Boga idealnym Wszechświecie. Sądzę, że młodzi ludzie powinni wzorować się na jego odwadze i pewności siebie.

Mikołaj Kopernik – ponadczasowy wzór do naśladowania – chciał, aby ludzkość nie żyła w zacofaniu, ciemności umysłu i niewiedzy. Przekonanie społeczeństwa do odmiennych, rewolucyjnych wręcz poglądów wcale nie było prostym zadaniem. Sam odkrywca nawet kiedyś powiedział: „Nie jest sprawą małej wagi uczynić jasnym to, co z racji swych właściwości pozostaje zasłonięte grubą mgłą niewiedzy". Próbował jednak tego dokonać i oświecić ludzi. Niestrudzenie dążył do realizacji celu.

Nasz patron był nie tylko wybitnym lekarzem, astronomem czy matematykiem. Mało kto wie, że to właśnie dzięki niemu możemy teraz zachwycać się smakiem kanapki. Mikołaj Kopernik sądził, że przyczyną panującej w tamtych czasach choroby przewodu pokarmowego było spożywanie chleba. Zdarzało się, że wielokrotnie lądował on na ziemi. Ludzie jednak, nie troszcząc się o to, otrząsali go i zjadali, mimo zabrudzeń. Astronom wpadł na pomysł, aby wierzchnią warstwę smarować białą, jadalną substancją. Odkrył, że idealnie służyć do tego celu będzie ubita śmietana, czyli masło. To pokazuje nam, że Kopernik nie przechodził obojętnie wobec problemów ludzi i starał się za wszelką cenę pomóc w ich rozwiązaniu.

Bez zwątpienia możemy stwierdzić, że Mikołaj Kopernik to człowiek wszechstronnie uzdolniony. Próbował swoich sił w różnych dziedzinach. Dzięki temu zbierał laury jako: astronom, ekonomista, strateg, lekarz, tłumacz, prawnik czy kanclerz. Warto brać z niego przykład i nie ograniczać się do minimum.

Czy można więc jasno powiedzieć, że Mikołaj Kopernik może być autorytetem wszech

czasów? Myślę, że przedstawione powyżej argumenty dają jasno do zrozumienia, że patron naszej szkoły to postać, z której warto brać przykład.. To wielki człowiek i takim pozostanie w naszej pamięci. Każdy z nas powinien mieć swój wzór do naśladowania, a Kopernik według mnie jest ponadczasowym wzorem dla każdego, zarówno dla młodych, jak i dojrzałych osób.

III miejsce –
Joanna Klaus, kl. II e

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu 19 lutego 1973 roku, a zmarł 21 maja 1543 roku we Fromborku w wyniku udaru mózgu. Był astronomem i autorem opracowania „O obrotach sfer niebieskich", które przedstawiało heliocentryczną wizję Wszechświata. Poza astronomią interesował się również matematyką, ekonomią, prawem, astrologią i strategią polityczną. Oprócz bycia astronomem był również lekarzem, tłumaczem a od 1495 roku kanonikiem warmińskim. Studiował na Akademii Krakowskiej, ukończył też studia na Uniwersytecie w Bolonii i Uniwersytecie w Padwie we Włoszech. Postaram się udowodnić, że Mikołaj Kopernik jest ponadczasowym wzorem do naśladowania i autorytetem wszechczasów.

Warto zauważyć, że Kopernik wprowadził nowatorską teorię sprzeczną z doktryną kościoła, za której głoszenie groziła kara śmierci. Jednak sam Kopernik powiedział: „nie ma obowiązków większych nad obowiązek względem ojczyzny, dla której nawet życie należy poświęcić". Ten cytat potwierdza jego odwagę i oddanie dla prawd nauki. Odkrycie Kopernika

skomentował wrogi mu Marcin Luter, mówiąc, że „wywraca astronomię do góry nogami". Kopernik musiał zmagać się z negatywnymi komentarzami, ale mimo to, że był osobą duchowną nie podporządkował się zakazom hierarchii Kościelnej. W XVI wieku dzieło Kopernika zostało wpisane do Indeksu Ksiąg Zakazanych, a dopiero w 1828 roku, długo po śmierci Kopernika, zostało z niego zdjęte. Można wywnioskować, że krytycy odkrywcy zrozumieli i zaakceptowali jego teorię dopiero 300 lat po śmierci naszego patrona, co świadczy o geniuszu Kopernika.

Jak powiedział John Ruskin „zadanie nauki polega na tym, by zastąpić wizje faktami, a wrażenia dowodami", co uczynił Kopernik wydając dzieło „O obrotach sfer niebieskich". Wielu uczonych już przed Kopernikiem snuło podobne wizje na temat Wszechświata, ale nikt nie potrafił ich opisać i udowodnić, a ponad wszystko nikt nie miał w sobie odwagi, by podważyć dotychczasową wizję świata – dokonał tego dopiero Mikołaj Kopernik. Co ważne, dopiero 100 lat po śmierci Wielkiego Odkrywcy, w miarę rozwoju nauki, teoria heliocentryzmu doczekała się potwierdzenia. Zrobił to Galileusz,

który w 1610 roku odkrył fazy Wenus i w sposób niezbity dowiódł, że Wenus jak i inne planety krążą wokół Słońca.

Chciałabym zwrócić uwagę na wiek i datę urodzenia Mikołaja Kopernika oraz czas, w którym zaczął przedstawiać swoje poglądy. Nie był to okres sprzyjający rozwojowi nauki – Kopernik, aby móc dokonać obliczeń i udowodnić swoją teorię, musiał stworzyć sobie narzędzia do pomiaru. Sam opracował ich mechanizm i działanie. W jego czasach nie było gotowych urządzeń pomiarowych jak dziś, więc można wywnioskować, że wszystko zrobił sam lub z pomocą lokalnych rzemieślników. Jak powiedział: „ nie jest sprawą małej wagi uczynić jasnym to, co z racji swych właściwości pozostaje zasłonięte grubą mgłą niewiedzy".

Ważnym wydarzeniem historycznym, które wpłynęło na światopogląd społeczeństw była Rewolucja Francuska, która osłabiła pozycję kościoła w życiu społecznym i politycznym i przyniosła oświecenie w kręgach hierarchii kościelnej. Na fali tych wydarzeń powszechnie uznano odkrycie Kopernika za słuszne, a wszystkie badania późniejszych naukowców potwierdziły prawdziwość jego tez. Jak powiedział Aleksander Fleming: „pierwszego odkrycia badacz może dokonać sam, lecz im bardziej świat staje się skomplikowany, tym trudniej doprowadzić mu badania do końca bez uciekania się do współpracy z innymi".

Dorobek Kopernika i pamięć o jego dokonaniach przekazywane są z pokolenia na pokolenie, a Patron naszej szkoły dla wielu może stanowić wzór do naśladowania.

III miejsce –

Julia Jurgielewicz, kl. II f

Mikołaj Kopernik to wybitny astronom polski, jeden z najbardziej znanych polaków na świecie. Jak pewnie każdy wie, jego odkrycie jest do tej pory jedynym z największych. Udowodnił on, że Ziemia i planety krążą wokół słońca. Fachowo nazywa się jego odkrycie teorią heliocentryzmu. Jak mówi przysłowie Kopernik „wstrzymał słońce, ruszył ziemię". Mimo, że pierwszym skojarzeniem wszystkich na myśl o Mikołaju Koperniku jest astronomia, Kopernik miał dużo innych talentów, był m.in. matematykiem, prawnikiem, ekonomistą, strategiem, lekarzem, astrologiem czy kanonikiem warmińskim.

Nasz Patron studiował początkowo w Krakowie, na Akademii Krakowskiej, gdzie kształcił się w kierunku astronomiczno-matematycznym. Na uczelni krakowskiej nie zakończyła się jednak jego edukacja, ponieważ po zakończeniu tam nauki wyjechał do Włoch, gdzie podjął studia

prawnicze na Uniwersytecie w Bolonii, podczas nich uzyskał zgodę kapituły warmińskiej na rozpoczęcie kolejnych studiów medycznych na Uniwersytecie w Padwie. Po zamknięciu tego etapu obronił doktorat z prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Ferrarze.

Bardzo podziwiam Kopernika za to, że świadomie planował swoją przyszłość. Postawił sobie poprzeczkę bardzo wysoko, podejmując się nauki na tylu uniwersytetach. Kopernik był ciekawy świata i ambitnie dążył do jego poznania, nieustannie dbając o swój rozwój. Przez lata obserwował niebo i zbierał dowody na swoją teorię, przy czym umiał połączyć to zajęcie z rozwijaniem swoich innych zainteresowań. Nie zaprzestał, pomimo trudności, dążyć do celu, nawet w momentach kiedy zdrowie mu na to nie pozwalało. Gdyby nie Mikołaj Kopernik, nie wiadomo kiedy poznalibyśmy prawdę na temat otaczającego nas wszechświata. Poprzez rozwijanie swojej pasji i miłość do filozofii osiągnął wielki sukces i nie poddał się, mimo że nie miał pewności, że dokona tak wielkiego odkrycia. Do tego, wszystko ujął w swoim dziele „O obrotach sfer niebieskich" które złożone było z 6 ksiąg. Dzięki temu Kopernik udowadnia nam też, że warto być twórczym i pracowitym, warto działać, odkrywać świat i odważnie dzielić się swymi dokonaniami.

W dzisiejszych czasach jest dużo sposobów na rozwijanie różnorodnych pasji, już małe dzieci, co trudne byłoby w czasach Kopernika, mogą oddawać się niezliczonej ilości zainteresowań. Kopernik uczy nas również, że nauka jest bardzo ważną wartością, dzięki której możemy wiele zyskać. Powinniśmy zatem korzystać ze swej uprzywilejowanej sytuacji – ludzi żyjących w XXI wieku – i dbać o wszechstronny rozwój.
Podsumowując uważam, że Mikołaj Kopernik jest idealnym przykładem autorytetu wszech czasów. Na świecie potrzeba takich ludzi, żeby dalej odkrywać nowe prawdy i teorie o wszystkim co nas otacza, co dziś jest o wiele łatwiejsze ze względu na technologię, która ciągle się rozwija. Kopernik swoją postawą motywuje nas do działania i udowadnia, że można osiągnąć wszystko, jeśli tylko naprawdę nam na tym zależy.

Recenzja

O podejmowaniu wyzwań, czyli przemiana „Buntownika z wyboru"

Niedawno obejrzałam bardzo interesujący film pod tytułem „Buntownik z wyboru". Jest to amerykański dramat obyczajowy z 1997 roku w reżyserii Gusa Van Santa. Wzbudził we mnie same pozytywne emocje. Odtwórcami głównych ról są Matt Damon oraz Robin Williams.

W filmie poruszone są problemy, z jakimi musi się zmierzyć młody geniusz. Wiil Hunting (Matt Damon) jest trudnym nastolatkiem. Pracuje jako sprzątacz na uczelni. Jeden z profesorów przyłapuje go na rozwiązywaniu trudnych zadań matematycznych i bierze go pod swoje skrzydła. Chłopak nie ma żadnych perspektyw ani ambicji. Jednak, gdy poznaje pewną dziewczynę musi podjąć decyzję, czy dalej chce, by jego życie pozbawione było celu. Interesująca jest wewnętrzna walka, jaką ten niezwykle utalentowany człowiek toczy z samym sobą. Bohater swoją postawą udowadnia nam, że to, co się działo w przeszłości, nie musi mieć wpływu na naszą teraźniejszość, a wiara w siebie i pozytywne nastawienie do otaczającej nas rzeczywistości może diametralnie zmienić nasze życie.

Oglądałam ten film pierwszy raz, jednak na pewno do niego wrócę. Nominowany do Nagrody Akademii Filmowej Matt Damon w tytułowej roli wypadł wyśmienicie. Dlatego nie pozostaje mi nic innego jak polecić film osobom, które nie miały jeszcze przyjemności oglądać tej szczególnej produkcji filmowej, która uświadamia nam, że aby osiągnąć sukces nie wystarczy mieć talent, przede wszystkim należy mieć motywację do rozwoju, pracować nad sobą i uwierzyć w siebie.

Julia Raczkowska, kl. III c

Opowiadanie

Zapraszamy do lektury opowiadania, które zostało zainspirowane historią Małego Księcia, postaci, której światopogląd zapewne byłby bliski Mikołajowi Kopernikowi. Mały Książę, podobnie jak nasz Patron, uczy nas, że należy niestrudzenie dążyć do obranego celu, być otwartym na świat i ludzi i kierować się w życiu miłością. Ponadto oboje uwielbiali obserwować rozgwieżdżone niebo…

„Ostatnie życzenie"

Obudziły go ciężkie krople spadające na twarz? Deszcz? Niemożliwe. Na jego planecie zawsze było piękne niebo. Czyżby zabłądził w drodze powrotnej? Trafił na inną gwiazdę?! Powoli otworzył oczy, spróbował wstać, ale ciało strasznie mu ciążyło. Długo nie mógł zogniskować wzroku. Gdy już zaczął rozpoznawać kształty, zobaczył przed sobą Różę. „Mam omamy"- pomyślał. „To nie jest moja Róża. Ta jest biedna, chuda i wymizerowana, zupełnie niepodobna do mojej". Dopiero cichy, zapłakany głos go oprzytomnił:

- Książę, mój Książę, ty żyjesz! Wróciłeś…

- Róża?- nie mógł uwierzyć - To naprawdę ty?

- Nie poznajesz mnie?

Poznawał. Pomimo strasznego wyglądu nadal była najpiękniejszą Różą na świecie. Jej kształtne

płatki, teraz pomarszczone i zszarzałe, drobne listki, kiedyś wyniośle wznoszące się ku górze, smukłą łodyżkę, która wysuszona dziwnie się powykręcała. Mimo wszystko ciągle wyglądała dumnie.

Głupio mu się zrobiło, że nie rozpoznał jej od razu. Nawet nie próbował powstrzymywać łez. Teraz jemu również płynęły nieprzerwanym strumieniem. Bo to płacz Róży, a nie deszcz go obudził. Rzucili się sobie w objęcia. Ich głosy niosły się po całym kosmosie. Usłyszał je Próżny, usłyszeli Król i Bankier, obudziły Pijaka, wyrwały z zamyślenia Geografa. Nawet Latarnik przerwał swoją pracę i z czułym uśmiechem spojrzał w stronę gwizdy B-612.

I ja też usłyszałem ten płacz. Po spotkaniu z Małym Księciem udało mi się opuścić pustynię. Poleciałem odszukać oswojonego lisa. Siedzieliśmy razem pod drzewem i słuchaliśmy szlochania dochodzącego z planety B-612. My też zaczęliśmy płakać.

Jeszcze długo nie mogli się uspokoić. To płakali, to śmiali się długie godziny. Razem ze łzami wypłynęły z nich wszystkie smutki, problemy, żale. Nie musieli nic mówić, by wyjaśnić nieporozumienia między nimi. Zrozumieli, że popełnili wiele błędów. Że byli głupi i lekkomyślni. Wybaczyli sobie wszystko. Postanowili, że już zawsze będą razem, do końca.

Jednak Księcia długo nie było w domu. Róża nie potrafiła wyrywać baobabów, więc powoli zarastały planetę. Wulkany w każdej chwili mogły wybuchnąć. Na B-612 nie można było już mieszkać. Nawet baranek nie mógł już pomóc.

- Różo?

- Tak, Książę?

- Musimy opuścić naszą planetę. Wiem, że nie jesteś jeszcze wystarczająco zdrowa. Powinienem teraz zająć się tobą, aż wrócisz do dawnej siebie. Przepraszam, to wszystko przeze mnie. Pewnie nie chcesz opuszczać domu. Ja też chętnie bym już nigdzie nie…

- Książę, to nie do końca prawda. Nie obwiniaj się o mój stan. Kwiaty takie są. Najpierw to nasionka, kiełkują powoli, aż w końcu rozwijają swoje pąki i pokazują całe piękno. Jednak nie może to trwać wiecznie. Ich płatki opadają. Gdy stracą ostatni - umierają. To smutne, ale prawdziwe. Ludzie są podobni, ale ten proces trwa u was dłużej. Kiedyś będę musiała cię opuścić. Przepraszam.

- Różo! To prawda?

- Niestety… Jednak jeśli o mnie zadbasz, jeszcze mogę trochę pożyć.

- Więc proszę, spędźmy ten czas, który nam pozostał, szczęśliwie. Zabiorę cię w podróż po planetach, o jakiej ci się nie śniło. Sprawię, że będą to najpiękniejsze chwile naszego życia.

I tak zrobił. Z Różą w jednej ręce a barankiem w drugiej opuścił kolejny raz swoją planetę. Znowu po kolei odwiedzał swoich sąsiadów i przedstawiał ich ukochanej.

Postanowili, że Ziemia będzie ostatnią planetą, jaką odwiedzą. Zanim na nią przybyli, odwiedzili jeszcze jedno miejsce, którego Mały Książę nie znał. Wylądowali pomiędzy dziwnymi metalowo-szklanymi budynkami, tak wysokimi, że zakrywały niebo. Wokół jeździły dziwne pojazdy, a tysiące ludzi przelewały się przez szare ulice. Nikt nie zwrócił uwagi, nawet nie spojrzał na małego chłopca oświetlonego przez kolorowe

reklamy, z Różą w jednej a barankiem w drugiej ręce.

- Przepraszam, co to za miejsce? - Mały Książę próbował się czegoś dowiedzieć.

- Bardzo się spieszę.

- Spadaj.

- Nie przeszkadzaj mi.

- Jestem zajęty.

- …

- Głupi jesteś?

- Suń się.

- Nie mam dla ciebie pieniędzy.

- Ta dzisiejsza młodzież.

Takie odpowiedzi otrzymał. Nikt go nie słuchał, nawet nie spróbował mu pomóc. Tłumy dorosłych i ani jednego życzliwego człowieka. Dzieci też nie zachowywały się tak, jak powinny. Tylko patrzyły się w te świecące ekrany nazywane komórkami. Ten widok bardzo zasmucił Małego Księcia.

- Wiesz, Różo… Ten świat jest chyba najstraszniejszy ze wszystkich, jakie odwiedziłem. Tutaj ludzie są próżni, chciwi, władczy i leniwi jednocześnie. Myślą, że mają w życiu jakiś cel, a tak naprawdę gonią za niczym. Dzieci tak niewinnie tylko wyglądają, a w środku są jeszcze bardziej zepsute niż dorośli. To ogromnie smutne miejsce. Przepraszam, że cię tu zabrałem, Różo.

Kolejne płatki ukochanej Małego Księcia opadały. Jej czas się kończył, wylądowali więc na Ziemi. Odszukali Lisa i mnie. Bardzo ucieszyłem się na ich widok. Zatrzymali się u mnie, a naszym rozmowom nie było końca. Dowiedziałem się o stanie Róży i planety B-612. Niestety, nie mogłem nic zrobić. Starałem się tylko, by czas spędzony na Ziemi był dla nich wyjątkowy. Każdego dnia całą piątką oglądaliśmy zachody słońca.

Nadszedł dzień, gdy Róży został tylko jeden płatek. Powiedziała wtedy:

- Książę, dziękuję ci. To były naprawdę cudowne dni. Cieszę się, że wyruszyliśmy w tę podróż. Jednak… Kocham naszą małą planetę. To na niej cię poznałam. Chciałabym też na niej się z tobą pożegnać.

- Tak Różo. Też o tym myślałem. Jestem pewien, że baobaby jeszcze jej nie zniszczyły. Po tych słowach zwrócił się do mnie i Lisa:

- Dziękuję wam za wszystko. Niestety, muszę opuścić Ziemię. Razem z Różą wracamy na B-612, do domu. Tam jest nasze miejsce. Zostawiam wam baranka, już nie będzie mi potrzebny.

Nie dał nam czasu na odpowiedź. Tym razem nie potrzebował żmii. Wyszedł na podwórko, a gdy wybiegłem za nim, nie było nawet śladu, że kiedykolwiek tu był. Słońce właśnie chowało się za horyzontem.

Planeta B-612 wyglądała strasznie. Jednak Mały Książę pewnie postawił na niej stopę. W tym momencie zaczęła się rozpadać. Nie był smutny, wiedział, że to nie mogło skończyć się inaczej. Z Różą w ramionach zaczął spadać w nicość. Za nimi szybował ostatni czerwony płatek.

Stałem i patrzyłem w niebo, gdy jedna z gwiazd zajaśniała mocniejszym blaskiem i spadła.

Urszula Kamińska, kl. III d